

KURIER WARSZAWSKI

ROK PIĘCDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 2, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przysyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycja rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się również półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie kop. 40; za odosłanie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kancelarzu Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ego rano do 2-ego po południu.

Dziś: S. Barlaama Pust.
Piątek: S. Mansweta B. i Rufa M.
Sobota: S. Saturnina Męcz.
Niedziela: S. Andrzeja Apostoła.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 42
Zachód „ „ 3 53
Długość dnia godzin 8 min. 11
Ubyło „ „ 8 43

Poniedziałek: S. Eligiusza Biskupa.
Wtorek: S. Bibiany Panny.
Środa: S. Franciszka Ksawerego.
Czwartek: S. Barbary Panny Męcz.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

— W dniu wczorajszym, we środę, 16 (26) listopada, w rocznicę urodzin Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżniczki Cesarzowej Marii Teodorownej, odprawione zostały nabożeństwa uroczyste, w warszawskiej katedrze prawosławnej o godzinie 11-iej z rana i w katedrze katolickiej św. Jana o godzinie 9 1/2 z rana.

J.W. Hrabia Namiestnik w Królestwie raczył znajdować się na nabożeństwie w katedrze prawosławnej. (D. W.)

— Rada Państwa, w Departamencie Ekonomii Państwa i na Ogólnem Zebraniu, roztrząsawszy przedstawienie Ministra Finansów o nowej (VI) emisji drobnej monety srebrnej 48-ej próby, uchwaliła, z powodu zbliżającego się obecnie ukończenia wyrobu 6,000,000 rub. drobnej monety srebrnej 48-ej próby upoważnić do emisji przez Najwyższą zatwierdzoną 18 stycznia 1872 r. uchwałą Rady Państwa, poruczyć Ministrowi Finansów wydanie rozporządzeń w celu przysposobienia i wypuszczenia w obieg takiej samej monety srebrnej, jeszcze za 6,000,000 rubli, według przepisów ustanowionych przez Najwyższy ukaz do Senatu Rządzącego 21 marca 1867 roku, o czym ma być zawiadomiony w swoim czasie Senat Rządzący, drogą ustanowioną, w celu właściwego ogłoszenia.

Jego Cesarska Mość, powyższą uchwałą Rady Państwa, 21 października 1873 r., Najwyższą zatwierdziła i wykonać rozkazała. (D. W.)

— Q — Wydawnictwo „Biblioteki najcenniejszych utworów literatury europejskiej” podjęte staraniem Redakcji „Kłosów” wchodzi w życie z d. 1 stycznia 1874 r.

Okazany nam prospekt przekonywa o bardzo obszernych rozmiarach zakreślonych wydawnictwu. Pod względem tej obszerności „Biblioteka” stanie na jednej linii ze zbiorem którego wydaniem zajmuje się spółka zjednoczonych księgarzy Warszawskich; charakter jej wszakże będzie odmienny.

Spółka księgarska nada wydawnictwu swemu kierunek przeważnie naukowy, użyteczny, będzie się starała dostarczyć ogółowi to co w danej chwili za potrzebne dla jego umysłowości uważa. Włączy do zbioru najnowsze dzieła literatury europejskiej w nowych przekładach lub dzieła oryginalne literatury ojczyźnej, dotychczas nie wydane. Nie ograniczając się naukami ścisłymi, naukami przyrodniczymi i matematyką, obejmie historję, filozofję i estetykę, mając zawsze na uwadze dzisiejszy stan wiedzy i potrzeby ogółu, którego wydawnictwo podjęła.

Moznaby powiedzieć, że zadaniem spółki, w dziedzinie ogólnem i chlubnie zaświadczyć mającem o działalności

ności tutejszych firm księgarskich będzie organiczne przedstawienie całości wiedzy dzisiejszej we wszystkich jej działach według ostatecznych rezultatów.

Zadaniem „Biblioteki” mającej wychodzić przy „Kłosach” będzie dostarczenie ogółowi naszemu tego wszystkiego co wydała z siebie literatura powszechna, a na co terazniejszość nie przestała patrzeć z niezachwianym uznaniem.

W tem wydawnictwie znajdzie się całość ubiegłej działalności umysłowej od czasu Greków, aż do dni naszych przedstawiona w najcenniejszych utworach wszystkich narodów i epok, z wyjątkiem jedynie działu matematyki i dawniejszego przyrodoznawstwa.

Z kierunku rozwoju umysłowego w ludzkości wynika i bardziej literacki niż naukowy kierunek przedsięwziętego wydawnictwa.

Według prospektu „Biblioteka” mieścić w sobie będzie płody poetyckie, dramatyczne, powieściowe historyczne i moralno-filozoficzne wszystkich narodów Europy. Całość obejmie literaturę: staro i nowo-grecką, rzymską, włoską, hiszpańską i portugalską, francuską, angielską i amerykańską, niemiecką, niderlandzką, skandynawską, polską, rosyjską, czeską i południowo-słowiańską, wreszcie węgierską i fińską.

Redakcja „Kłosów”, przyrzeka nam dać w „Bibliotecie” dzieła 300 blisko autorów, począwszy od Homera do ludzi pióra żyjących jeszcze w pośród nas, do ogółu naszego należących.

Ogromne także zadanie — jeśli tylko wybór dzieł będzie dobrym, a przekłady na język ojczyźny stosownie do słów prospektu przedstawiają się nie tylko jako tłumaczenia arcydzieł, ale także jako arcydzieła tłumaczeń.

Oba wydawnictwa spółki księgarskiej i redakcji nie przeszkadzając sobie bynajmniej, przeciwnie nawzajem uzupełniać się będą, a złożone razem dadzą doskonały obraz umysłowości ludzkiej, tak w jej dziejowym pochodzie, jakoteż i w chwili obecnej.

Obu wydawnictwom życzymy szlachetnego współzawodnictwa, któreby je doprowadziło do zaopatrzenia nas w skarby literatury powszechnej na warunkach jak najdogodniejszych i urzeczywistniło pragnienia tych, którzy oddawna uczuwalili potrzebę wzbogacenia naszego zasobu literackiego w rozmiarach obecnie pojęmowanych. Oba wydawnictwa zasługują na szczerze poparcie ogółu, — i nie wątpiemy o tem, że je znajdą.

Wiadomości miejscowe.

— Spore grono słuchaczy zebrało się wczoraj w Towarzystwie Muzycznym na 36-ty z kolei wieczór środowy. Właściwie należałoby użyć wyrażenia zbier-

kiego źródła płynęły tęskne westchnienia za siarczystymi mrozami...

Czyż należy żałować doby minionej wtenczas nawet gdy brało się od niej w upominku odmrożone palce lub nosy?

Ale nie płynąć przeciw wodzie! Z piersi latami wywiedłych zawsze będą się wyrwały skargi na dzień dzisiejszy i żale za dniem wczorajszym, i zawsze francuzkie „neiges d'antan” będą zwrotką powtarzającą się w piosence starca...

Zresztą w kwestji pogody trudno nie być krańcowym.

Jest się bowiem w prawie wymagać od wołu mięsa, od pisma humorystycznego dowcipu, a od zimy — mrozów.

Najlepiej gdy się wszystko odbywa porządkiem, i gdy lipiec praży nas jak świętych na ruszcie, a listopad do kominia ciepłego zapędza.

Tymczasem, dzieje się przeciwnie. O lipcu nie powiem, gdyż *de mortuis* etc., ale listopad!...

Wprawdzie pewien befsztyko-żerca z rudemi faworytami utrzymywał w mojej obecności, że listopad mamy prześlizgnąć, gdyż obfitujący w mgłę i wilgoć, co *uderzając* przypomina mu Anglję, (o której dużo czytał we francuzkich dziennikach)...

Wprawdzie fabrykanci kaloszków zacierają ręce z radości licząc na setki tysięcy sprzedany towar...

— *rato się* — gdyż pomimo że obecnie programata wieczorów muzycznych nigdy dłużej nad dwie godziny nie trwają, publiczność jednak i na taką oględnie co do czasu wyrachowaną rozrywkę, nie jest w stanie zgromadzić się odrązu. Do połowy wieczoru pewna jej część przeskadza spóźnieniem się; druga połowa koncertu schodzi na krzątaniu się tych którym pilno do domu, a poszkodowanemi są zawsze ci co nie należąc pod tym względem do *dobrego tonu*, radziby cieszyć się muzyką od pierwszego do ostatniego numeru.

Któżby z prawdziwych miłośników sztuki nie pragnął w zupełnej spokojności wysłuchać takiego klejnotu jak kwartet Haydna? Tyle tam prostoty, szczerego uczucia i niezrównanej lekkości, — a tak wszystko jasno i z werwą wypowiedziane zostało przez zwykłe uczestniczących w kwartecie smyczkowym artystów, iż jednej tylko rzeczy żałować można było: filigranowych rozmiarów kompozycji.

Utwór Liszta na dwa fortepiany, nazwany „poematem symfonicznym”, jest raczej jakąś oderwaną strofą, fragmentem poematu, w którym myśl główna tonie we mgłę szkicowo rzuconych i nierozwiniętych ubocznych pomysłów, i zaledwie ku końcowi w potężnym *crescendo* wypływa na wierzch w silnych i szerokich zarysach. Kompozycja to oparta raczej na bogactwie harmonicznych kombinacji, aniżeli na konsekwentnie przeprowadzonej melodji. PP. Zarzycki i Makowski wykonali ją z wielką energją.

Adagio Goltermana z uczniem odegrane na wiolonczelli przez p. Thalgrüna, wzbudziło w słuchaczach życzenie, ażeby utalentowany wiolonczelista dawał się słyszeć w utworach większych rozmiarów i podnioslejszego znaczenia.

Pan Cieślowski urozmaicił program, odśpiewawszy parę arji z oper, między którymi figurowała i „Rokiczana” Moniuszki. Silne i sympatyczne brzmienie głosu tenora naszej opery zawsze mile oddziaływa na publiczność. Radzibyśmy jednak, aby p. C. nie zapomniał, że śpiew to nie tylko siła piersi i krtani, ale i zdolność wyrażenia uczucia w tysiącznych jego odcieniach, do których wskazówki przedewszystkiem w słowach tekstu szukać należy. Uwaga ta wydała nam się konieczną, szczególnie z powodu arji z „Fia-Diavola”.

— Po kilku-tygodniowej przerwie, wczoraj dwa jeden po drugim wydarzyły się wypadki ognia.

O godzinie 7 wieczorem pokazał się ogień przy ulicy Nowy-Swiat w gmachu b. Izby Obrachunkowej. Ponieważ spostrzeżono go w samym początku a straż ogniowa znajduje się w sąsiedztwie, więc skończyło się na wyrabaniu tlejacej belki kominowej.

W godzinę później pokazał się ogień na ulicy Hożej

Wprawdzie szewcy przemysłni robią dobre interesa na obuwiu zaopatrzonym w *podeszwy zdrowia*...

Wprawdzie *wyksatyna* coraz większą zdobywa sobie konsumpcję...

Wprawdzie lekarze zbierają podwójne żniwo honorarów, a apteki nastarczyć nie mogą zażądaniom lukrecji, słazowych karmelków, panińskiej skórki i proszku Dowera.

Wprawdzie cukiernie i restauracje wydają niezliczoną ilość szklanek ognistego ponczu...

Wprawdzie ojcowie rodzin miast tracić pieniądze *extra muros*, grają w kółku rodzinnem w niewinnego bezyka, lub w niewinniejszego wista...

Wszelako, pomimo tych wszystkich „wprawdzie”, muszę z bezstronnością fejttonisty napisać, że listopad tegoroczny jest szkaradny, jak... kobieta która nas kocha, a której my nie kochamy.

Co robić?

Na ulicę wyjść niepodobna, bo deszcz, śnieg i błoto, w pokoju nie sposób zamknąć się hermetycznie, bo można umrzeć z asfiksjji fizycznej lub moralnej, adwentowe wieczorki bynajmniej nie zachęcają, a w cukierniach trudno doprosić się o gazetę...

Powtarzam więc: co robić?

Podług mnie najlepszym i najpiękniejszym portem przed nacierającą zewsząd nudą, jest sala publiczna wesoło rozjaśniona strumieniami gazowego światła, ugarniowana żywymi kwiatami naszego towarzystwa

Z TYGODNIA.

Jeden z moich znajomych, człek starej daty i starych pojęć, narzekający z *zasady* na wszystko dzisiejsze, w tych dniach mówił do mnie:

— Uważasz dobrodziejku jakie to zimy teraz bywają? Pożał się Boże! Ni to mróz, ni ciepło, ni słońce, ni pogoda — ot, skaranie bożkie dobrodziejku, i kwita. Dawniej to było ale! Bo powiadam ci, jak mróz chwycił, to gonty na dachach trzaskały jak z móżdżerza. Futro włożyłeś dobrodziejku jedno i drugie, a wszelako nie obeszło się, żebyś nosa, palca, lub ucha nie odmroził. To były czasy!

Ta, ta, ta... Opowiadali, pamiętam, o jakimś szlachcicu, nie pomnę tylko czy z Płockiego, czy z Kujaw, że jechał sobie saneczkami z jurystą, i przez drogę sprawę mu swojej dokumentnie wykladał. Alisci gdy do karczmy zajechali, zagabuje towarzysza coby o sprawie onej trzymał, a jurysta gębę od ucha do ucha, i „o jakiej sprawie?” pyta. Pokazało się bowiem, że cała oracja szlachcica w powietrzu zamarzała, i na wiosnę dopiero kiedy odtajała słyszał ją ludzie jadący tamtędy. Tak to działo się w onczas dobrodziejku! A jeżeli powiesz, że to facecyjka i nic więcej, to odrzeknę ci na to, że i facecyjki bez kozery się nie tworzą, i nie wyrażają jak grzyby po deszczu.

Z uwagą należą starość wysłuchałem przemowy tej dziwniej, leż doprawdy zrozumieć nie mogłem, zja-

w fabryce olejów dawniej Schellera i Sp. a obecnie noszącej firmę „Olejarni Warszawskiej.“

Pożar ogarnął drewniane zabudowanie, w którym mieściły się składy i kotły miedziane do przetapiania. Miejscowi robotnicy przy pomocy sikawki ręcznej zajęli się natychmiast gaszeniem, ale był to ratunek niedostateczny i pożar groził zniszczeniem przyległych zabudowań.

Przybyły wkrótce oddział straży ogniowej z Nowego-Swiata, utrudnione też bardzo miał działanie, gdyż podwórze fabryczne tak jest wąskie, iż beczki z wodą nie mogły w niem zawracać i trzeba je było z wielkim trudem tyłem za koła wycofywać.

Nic dziwnego, że mieszkańcy całej nieruchomości wzięli się do wynoszenia rzeczy a raczej ich wyrzucenia, tamując tym sposobem jeszcze bardziej przejazd przez wąską i niską bramę. Zaledwie zdołano ich powstrzymać i wytłumaczyć, że straż nie dopuści już dalej ognia.

Jakoż rzeczywiście niebezpieczeństwo wkrótce minęło i skończyło się na spaleniach a w części rozebraniu zabudowania w którym ogień pierwotnie się pokazał.

Pożar przytłumiła 3cia część straży, zanim jeszcze reszta oddziałów zdążyła przybyć na miejsce.

W pierwszych chwilach pożaru zdarzył się dość oryginalny wypadek.

Dym gęsty palących się tłuszczów napelniał podwórze, tak, iż nie pozwalał nic widzieć o parę kroków. Chwilowo tylko pod wpływem wiatru można było rozpoznawać przedmioty.

Otóż nagle na piętrze w oficynie sąsiadującej z płonącym zabudowaniem, spostrzeżono dziecko stojące przy oknie pokoju zajętego już płomieniem.

Kilka osób pobiegło na górę aby je ratować, ale wkrótce przekonano się, że w pokoju nie było bynajmniej ognia a jasność w nim pochodziła od palącej się spokojnie na stole lampy i że nikogo przy oknie nie było.

Mimo to z podwórza o ile dym ustępował, ciągle widziano owe dziecko. Złudzenie to trwało długo. Przyczyna zaś jego była wyobraźnia patrzących i... dzbanuszek czy coś podobnego, postawiony przy oknie a rzucający nań cień jakby od głowy dziecka.

— „Marcowy kawaler“ pana Bliźnińskiego zyskuje sobie prawo obywatelstwa na wszystkich prawie scenach polskich.

W dniu 13 b. m. przedstawiło pierwszy raz tę wesołą sztukę na scenie lubelskiej, goszczące w Lublinie, świeżo uorganizowane towarzystwo dramatyczne p. Grabińskiego.

Rzeczony towarzystwo, jak donosi Kurjer Lubelski, cieszy się w tem mieście powodzeniem.

Główniejszy jego personel stanowią pan i pani Grabiński, pan i pani Benda, panny Bajerowicz i Laskowska, oraz pp. Krauze, Podgórski i Kiciński.

— Cyrjan Godebski przyjechał wczoraj wieczorem do Warszawy i zajmie się bezwzględnie ustawieniem pomnika grobowego dla s. p. Moniuszki. Pomnik ten zupełnie już gotowy. Stanie w jednym z kościołów tutejszych.

— Życie Paryżkie powróciło nam onegdaj odnowione na wszystkich szwach. Większa część rol w tej Offenbachiadzie została na nowo obsadzona.

Rękawicznikę jako prawowity spadek po pięknej Helenie przedstawiła panna Sobolewska. To już sa-

mo wskazuje że rola rękawiczniczki wyszła głównie pod względem plastycznym okazale. Publiczność zebrała się licznie i oklasków nie szczędono. I rzeczywiście panna Sobolewska w rolach tego rodzaju może się stać użyteczną dla sceny Warszawskiej.

Panna Kwiecińska ozdobiła rolę Metelli w piątym akcie wybornym wykonaniem arji z księżnej de Gerolstein.

+ W dniu 26 Listopada r. b. zasnęła w Bogu Marja Unger, żona wydawcy „Tygodnika Ilustrowanego.“

Była to kobieta wielkich cnót domowych i cichego poświęcenia. Prawdziwie po chrześcijańsku pojmowała miłosiedzie, i wielu ubogich traci w niej matkę i pocieszycielkę,—całe bowiem jej życie było pasmem dobrych uczynków. Myśli jej Bożej były poświęcone służbie, skonała też ze słowem Bożem w ustach i na sercu.

— Onegdaj na cmentarzu powązkowskim, wzniesiony został pomnik na grobie s. p. Popławskiego, Członka Towarzystwa Dobroczynności, za „Ojca Sierót“ uznawanego. Pomnik wykonany został przez p. Maniła i jest symbolem zasług zmarłego przyjaciela cierpiącej ludzkości.— Na piedestale bowiem, w którym umieszczony jest portret rzeźbiony zmarłego, stoi Krzyż, a przy nim wieńcząca go sierota.—Wykonanie, również jak i pomysł, odznacza się odrębnym charakterem i wykończeniem prawdziwie artystycznym.

— Pierwszy odczyt popularny na dochód funduszu na zakup przyrządów naukowych, mieć będzie Redaktor „Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej“, pan Aleksander Makowiecki, o tem: *Jakim sposobem może być lepiej rzemieślnikom.* Odczyt ten odbędzie się w Teatrze Rappo, dnia 30go b. m. (w niedzielę), o godzinie 4tej po południu. Cena biletu kop: 5.— Biletów dostać można od dzisiaj w Redakcji „Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej“, przy ulicy Chłodnej Nro 10, i w Redakcji „Opiekuna Domowego“, przy ulicy Nowy-Swiat Nro 30;— w dniu zaś odczytu, przy wejściu do teatru.

— W Teatrze rozmaitości rozpoczęły się już próby pamięciowe z dramatu p. n. „Hans Mathis“ czyli „Żyd polski“ który ma być z końcem przyszłego tygodnia wystawionym na wielkiej scenie. Odbijają się również tamże próby z komedijki jednoaktowej Feuilleta p. n. „Akrobata“, kwalifikującej się do wystawienia w nadchodzącą sobotę. W sztuczce tej wystąpią: pani Bakałowiczowa, oraz pp. Leszczyński i Grubiński.

Nadto oprócz będących w nauce komedji p. n. „Czarne Djabły“, „Nieszczęśliwi“, „Gwiazda“ i dramatu w 1-m akcie p. n. „Piotr Maubert“, rozdano w sobotę do nauki komedijkę w 1-nym akcie pp. Meilhac i Halevy p. n. „Babie lato.“

W operze odbywają się obecnie próby z opery Flotowa p. n. „Marta“, która niezadługo wznowiona zostanie. Główniejsze role w tej operze śpiewać będą: pani Dowiakowska, panna Szlezgyier, pp. Cieślowski i Wasilewski.

— Wczoraj o zmierzchu na ulicy Długiej stała próżna dorożka.

Zmrok coraz większy zaczął zapadać i woźnica zląkł z koźła by zapalić w dorożce latarnie. Ledwo wszakże wszedł do pobliskiego szyneczku, kiedy rumaki widocznie zniecierpliwione przydługą retoryką, chimerycz-

nie zwrócili ku fizom i sunęły wprost dyszlem ku wielkiej lustrzanej szybie zdobiącej magazyn.

Jeszcze krok jeden a byłoby już po szybie.

W tej właśnie chwili w magazynie zapalono gaz i promienie światła uderzyły niespodzianie konie w oczy, które przeleknione tym widokiem, zwróciły raptownie nazad i... szyba ocalała.

— Dziś już możemy stanowczo donieść, że przyszły a 7my z kolei wielki koncert Towarzystwa Muzycznego, odbędzie się we środę dnia 3go grudnia. W części wokalne przyjmie udział pani Julia Uszyńska. Część zaś instrumentalna tego koncertu nader świetnie reprezentowaną będzie, gdyż udział w niej przyjmą: słynny skrzypek Ferdynand Laube, profesor Konserwatorium w Moskwie, którego wytworna gra w roku zeszłym zdobyła sobie u nas tak pochlebną ocenę, oraz p. Józef Wieniawski. Bliższe szczegóły tego koncertu wkrótce zakomunikujemy.

— (Art. nad.)

Panie Redaktorze!
Mam zaszczyt zawiadomić Szanownego Pana, że list zamieszczony w „Kurjerze Warszawskim“ w dniu 25 listopada r. b., nie pochodzi odemnie i pisany był z wyraźną chęcią szkodenia mi. Oświadczam zarazem, że poświęcając się pracy w moim zawodzie, nie myślałam nigdy o pisaniu listów do organów publicznych, i że na przyszłość wszelkie listy, któreby były pod moim imieniem i nazwiskiem do którejś redakcji przysłane, należy uznać jako nie pochodzące odemnie, chyba sama oddać je przyniosła.

Helenu Szeliska.

(Przyp. Red.) Po osobistem porozumieniu się z panną Szeliską, Redakcja przekonaawszy się, że list zamieszczony w Nrze 257 „Kurjera Warszawskiego“ i podpisany imieniem i nazwiskiem panny Szeliskiej, jest sfałszowany, pośpiesza umieścić niniejsze odwołanie. Nie znajdujemy zarazem dość ostrych wyrazów na potępienie postępków niegodnego fałszerza, który w ten sposób nadużywa dobrej wiary publicznej; trudno jest bowiem kontrolować prawdziwość pisma każdego listu do Redakcji nadesłanego, a podpisanego wyraźnie imieniem i nazwiskiem.

— Zapowiadany już kilkakrotnie debiut pana Walentego Kwiecińskiego w operze Moniuszki p. n. „Flis“, ma się odbyć w przyszłym tygodniu.

W „Traviacie“ wystąpi podobno po raz drugi panna Szeliska.

— (Art. nad.)—Szanowny Redaktorze! Kantorowi mojemu powierzono pośrednictwo w wyrobieniu obowiązków na szpitalu i ochronie z niektórych miast Cesarstwa, a to na pierwszy raz za sumę rs. 75,000 wynoszącą — udawałem się do kilkunastu warsztatów szewskich, w celu oddania roboty. Na nieszczęście pp. majstrów szewczy nie mogą się obliczyć tak, aby robotę wykonać mogli za taką cenę jak ja dać chciał szewcy Odessy—widać nadto, że nie znają źródeł, skądby surowy towar tanio im przyszedł, co pokazuje się z tego, że szewcy żydzi za daleko niższą cenę wyrobili tu w Warszawie się podejmują niż odesscy.— Gdyby więc który z warsztatów naszych lub zakład dobroczynny chciał się podjąć tej roboty, chętnie służę oddaniem roboty.— Z uszanowaniem

W. Korpaczewski.

Mamy przed sobą wyborny portret fotograficzny p. Leszczyńskiego z pracowni fotograficznej pp. Mullerta i Kostki. Portret ten znajduje się do nabycia w wielkim i małym formacie. Można się z niego prze-

i ozywiona albo dźwięków ulewą, albo brzemieniami w ideę słowami prelegenta.

Na szczęście w chwili obecnej o salę taką nie trudno.

Członkowie obu resurs każdej chwili ją znajdują, członkowie Towarzystwa Muzycznego podobnie, inni w miarę możności łatwiej lub trudniej do świątyni takiej wrota napotkać mogą.

Jak dotąd monopol w miejscach podobnych trzyma muzyka. Wyłączność ta szkodliwą może stać się w następstwie, gdyż z konieczności nuży i zniechęca...

Koncerta jak grad się sypią. Nie ma dnia prawie żeby który albo faktycznie się nie odbył, albo choć plakatami nadejścia swego nie obwieścił.

Zaledwie skończyły się wielkie koncerty dobroczynne i poranki muzyczne poważnej muzyce poświęcone, aliści estradę zajmują osobistości pragnące zrealizować bądź talent, bądź popularność i sympatię ogółu.

Ponieważ da się to kunsztownie połączyć z interesem powszechniejszym i korzyścią pośrednią, a niekiedy i bezpośrednią samej sztuki, pokuszenia takie należy popierać, z zachowaniem wszakże pewnej ostrożności i kontroli krytycznej.

Na szczęście dwóch ostatnich względów niema potrzeby stosować do panów Friemana i Górskiego, którzy zapowiadając w bliskim terminie koncerta swoje mogą i powinni spodziewać się jak najsympatyczniejszego ze strony publiczności przyjęcia.

Obaj bowiem są młodzi i na obu nasz świat arty-

styczny patrzy wzrokiem wyrażającym sympatię—i wyczekiwanie...

Spółeczność artystów obchodziła w dniach ostatnich doroczne święto swoje: uroczystość świętej Cecylji, patronki muzyki.

Szczegóły tego obchodu znają już czytelnicy Kurjera, powtarzać więc ich nie będę. Uzałę się tylko nad tem, że przedstawiciele innych kierunków sztuki są w tem od muzyków nieszczęśliwsi, że nie mają ani modlić się do kogo ani na cześć niczyją sutych zjadać kolacji.

Doprawdy, przysługę oddałby społeczeństwu ten, ktoby literatom patronkę lub patrona wyszukać potrafił...

Może bowiem pod ich sztandarem choć raz w jedną zeszliby się owczarnię i przynajmniej podczas pożywania darów bożych przestali jedni drugich „lwią targać paszczką...“

Oby!!!

W ślad za świętą Cecylją zesłała na ziemię inna niebios mieszkanka, ta która w ręku swym losy wszystkich nieznanych dzierży, święta—Katarzyna.

Ah! czemuż nie znam przepowiedni, jakie ta święta młodzieży warszawskiej przyniosła...

Gdybym bowiem był w ich posiadaniu girlandą żywą otoczyłybyście mnie, czytelniczki moje!

I niema ofiar tak wielkich którychbyście z ochotą

nie poniosły dla dowiedzenia się: którą z was patronka ślubów przeznaczyła panu Adolfowi, a którą panu Jerzemu, a którą panu Karolowi...

A ja wówczas z blasku żrenic i ze słów mimowolnie ulatujących z piersi odgadywałbym najtajniejsze serc waszych pragnienia.

I kłamstwem umyślnem budziłbym wszystkie uczucie waszych struny, z rozkoszą przyglądając się ich drganiu.

I kazałbym zwierciadłom lic waszych naprzemiany odbijać: gniew, żal, uciechę, zazdrość...

Byłbym wówczas szczęśliwy—tak szczęśliwy jak... entomolog studujący obyczaje motylów.

Ah! czemuż nie znam tych przepowiedni...

Może zresztą źle robię przyrównując was do motylów?..

Od pewnego bowiem czasu dziwnie spoważniałyście wyzwalając się nie na żarty z charakteru motylowego.

Cud ten dokazał się pod sztandarem, na którym ognistymi głoskami błyszczy słowo: „emancypacja...“

Nieinaczej. Prądy emancypacyjne wstrząsnęły wami o czytelniczki, na podobieństwo prądów galwanicznych. Pod ich działaniem jedne z was złamały się i upadły, a drugie stały się silne duchem i sercem hartowane...

Nie jestem zwolennikiem bezwzględnej emancypacji, lękam się mianowicie krańcowości w tym kierunku, ale

konać, że Otello nie jest tak strasznym w rzeczywistości jak w sztuce.

= W koncercie pana Friemana zapowiedzianym na przyszłą niedzielę dnia 30 b. m. o godzinie 1-szej na południa w Teatrze Wielkim przyjmą udział: pani Modrzejewska która zadeklamuje poezję z teki Józefa Kościelskiego, oraz pani Juniewicz artystka opery. Orkiestrą dyrygować będzie p. Münchejmer.

Bilety nabywać można od dnia dzisiejszego w zwykłej Kasse Teatru Wielkiego.

= Teatr Rappo niedługo próżnował. Zawitała już znów doń trupa, tą razą: gimnastyków, akrobatów, linochodów etc. etc. Jestto towarzystwo pani Galiani, które podobno już w tym tygodniu pokaże przed publicznością co umie.

= Towarzystwo p. Trapszy, odegrało w Kaliszu Hamleta.

- Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od J6: Krzy: rs. 1, dla ubogich, wedle uznania Redakcji.

= Od Wł. Kr. na pomnik dla Moniuszki rs. 15.

Rs: 10, zebrane na cel dobroczynny, oddane już zostały osobie, dla której były przeznaczone.

- Książka pod tytułem: „Histoire de temps modernes“ znaleziona na ulicy i Portmonetka z dwoma weksłami w Sklepie pieczywa Pruskiego za udowodnieniem odebrane być mogą w Redakcji.

- W dniu zaonegdajszym, w Cyrkule Zamkowym, w domu pod Nr 26 na ulicy Krakowskie-Przedmieście, Tomasz Szymbow Assesor Kollegjalny pomocnik bibliotekarza Cesarsko-Warszawskiego Uniwersytetu i Marjanna Kazińska żona mularza, lat 24 wieku licząca, w domu pod Nr 52 przy ulicy Pańskiej zamieszkała, zmarła nagle.

= W dniu wczorajszym, w kościele N. Marji Panny, w czasie Nabożeństwa żałobnego za spokój duszy s. p. Piotra Nowińskiego, Członka Senatu, odśpiewali artyści opery, pod kierunkiem p. Nawroczyńskiego, Mszę żałobną Stanisława Moniuszki, — na Offertorium: Hymn do Pana Jezusa (basso solo), kompozycji s. p. Moniuszki, na Benedictus: Ave-Maria, Webera na głosy męzkie; na zakończenie zaś Marsz żałobny Nideckiego; po czym liczny orszak Duchowieństwa, Kolegów, Przyjaciół i Znajomych zmarłego, odprowadził zwłoki na cmentarz powązkowski, gdzie nad grobem artyści opery, odśpiewali Ave-Maria Troszla i Salve-Regina Nideckiego, pod przewodnictwem p. Osmańskiego.

+ Onegdaj odprawioną była Msza Święta przez JX. Kanonika Adama Jakubowskiego, Administratora parafji Świętego Krzyża, za duszę s. p. Alicji-Katarzyny z Redhead de Vidal.

+ W dniu 29 b. m., jako w rocznicę śmierci s. p. Kajetana Jacyno, odprawione zostanie Nabożeństwo żałobne w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie 10tej z rana, na które pozostała rodzina, zaprasza Krewnych i Przyjaciół. —12,658—

+ S. p. Cypryan Michał Walęwski, b. Sędzia Pokoju, Obywatel ziemski gubernji Płockiej i m. Warszawy, Współredaktor Biblioteki Warszawskiej, opatrzone SS. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie przeżywszy lat 53, w dniu 25 listopada b. r. przeszedł się do wieczności. Nabożeństwo żałobne odbywać się będzie przy zwłokach zmarłego dnia 28 listopada o godzinie 11-iej rano, w kościele W.W. Świętych na Grzybowie, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarz Powązkowski. Pozostały brat, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych s. p. zmarłego dla wzięcia w tej ostatniej posłudze. —12,664—

+ S. p. Marja z Turkiewiczów Unger, żona właściciela drukarni, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 54, opatrzone SS. Sakramentami, wczoraj zasnęła w Bogu. — W smutku pogrążony mąż wraz z siostrą, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłej, na wyprowadzenie zwłok jej, w dniu 28 b. m. to jest w piątek, o godzinie 3-iej po południu, z kościoła Świętego Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz powązkowski odbyć się mające.

+ W dniu wczorajszym, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzone SS. Sakramentami, rozstał się z tym światem Anastazy Zórawski, b. obywatel ziemski, w wieku lat 54. Stroskana żona wraz z dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok z kaplicy kościoła S-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, w dniu 29 b. m., t. j. w sobotę o godzinie 3 i pół po południu na cmentarz Powązkowski odbyć się mające. —12,713—

+ W dniu wczorajszym, o godzinie 6tej z rana, rozstał się z tym światem s. p. Włodzimierz Osmiałowski, właściciel dóbr ziemskich Żabików i Bedlno, w powiecie Radyńskim. — O dniu i godzinie wyprowadzenia, oraz pochowanie zwłok, klepsydry rozlepione na rogach ulic doniosa. —12,663—

+ W dobrach dziedzicznych Grabów w gub: Kaliskiej, w powiecie Łęczyckim, po krótkiej słabości, dnia 22go b. m. w 59tym roku życia zszedł z tego świata s. p. Stanisław Kossecki, Szambelan Dworu Jego Cesarskiej Mości wszech Rosji. — Exportacja zwłok jego, odbyła się dnia wczorajszego o godz: 6tej wieczorem do kościoła miejscowego w Grabowie, a pogrzeb w dniu dzisiejszym. —12,617—

+ S. p. Bronisławek Boenisch, mający 1 i pół roku wieku swego życia, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie przeszedł się do wieczności. Wyprowadzenie zwłok jego odbędzie się w d. 28 b. m., o godz. 2-giej po południu, z mieszkania pod Nr 1738, na cmentarz Ewangelicko-Augsburski, na który to obrzęd stroskani rodzice zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —12,714—

+ S. p. Marja Ronthal, córka Doktora medycyny, dnia 17go b. m. rozstała się z tym światem w Radomiu. —12,628—

+ W d. 24 b. m., zakończył życie s. p. Franciszek Dukat Szaniawski, Kassjer Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Siedlcach. — Wyprowadzenie zwłok miało miejsce w dniu 26 b. m., o godzinie 5tej wieczorem, a w dniu dzisiejszym odbyło się Nabożeństwo żałobne i pogrzeb z kościoła parafjalnego w Siedlcach. —12,615—

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Trzy telegramy nadeszły w dniu wczorajszym zapowiadają różne kombinacje ministerjalne, z których każda pojawić się miała w tymże dniu w „J. Officiel.“ Widać z nich, że gabinet prawdopodobnie utrzymanym zostanie w dzisiejszym swoim składzie; jedyną zmianą rzeczywistą będzie wystąpienie p. Beule'go a wejście p. Decazes. P. Beulé porzuci wydział spraw wewnętrznych; w kierowaniu nim okazał obok wielkiej gorliwości wielką także niezręczność. Trudno wynaleść było dla niego następcę zdolnego podołać zadaniom restauracji monarchicznej, która w zasadzie milcząco już uznana, samą siłą rzeczy wypłynąć powinna z siedmioletniej prezydentury. Kandydatami na najważniejszy bo najgłębiej polityczny wydział administracji ministerjalnej byli pp. Goulard, Bocher, Audiffret-Pasquier. Dwaj pierwsi nie musieli się okazać

9) Szewstwo damskie i dziecinne,

10) Wyrób sztucznych kwiatów.

Oprócz wymienionych, w późniejszym czasie wykładane będą i inne rzemiosła, jak zegarmistrzostwo, pieczętarstwo, fotografia, litografia, polerowanie metali i tokarstwo.

Otwarcie każdego z tych działów nastąpi bezzwłocznie z chwilą zebrania się odpowiedniej liczby uczennic.

Jak widzicie, w wyborze rzemiosł uwzględniono tradycyjnie słabsze siły kobiety i zapisano na program kilka zaledwie takich, przy których białe wasze rączki zasmolić się mogą.

Dowodzi to, że emancypacja nie wyłącza galanterji..

Zakład podejmuje się przyjmować do nauki kobiety z prowincji, biorąc na siebie wyszukanie dla nich stosownego mieszkania i opieki.

Od chwili wstąpienia do Zakładu, wymaga się od każdej uczennicy nieposzlakowanej moralności. Ta, któraby o warunku tym na chwilę choć zapomiała, usuwana będzie z pośrodku towarzyszek, niby ziele szkodliwe..

Wzgląd to najzupełniej słuszny, przy licznej bowiem asocjacji córek Ewy, najłżejszy objaw zepsucia może stać się epidemicznym.

Podobnej relegacji ulegną i te z uczennic, które po upływie pierwszego zaraz miesiąca ukażą się niezdolnymi a to w celu—jak mówi ustawa Zakładu—uchronienia ich od niepożytecznego wydatku.

odpowiednimi; trzeciemu nie zbrakłoby zdolności i energii, ma on jednak jedną wadę: jest zbyt niepodległym w obec księcia Broglie i potrzebowałby dla siebie tyle miejsca w gabinecie, żeby go w końcu i dla wice-prezydenta rady zbraknąć mogło. Trudność wyboru a zarazem ważność steru spraw wewnętrznych na obecną epokę stwierdza doniesienie, iż sam p. Broglie myśli ster ten podjąć—*ad majorem Dei gloriam* dla stłumienia republikańizmu o ile się da środkami rządowymi wykonać.

P. Beulemu odpowiedział w imieniu lewego środka Bethmont. Kwestja raz postawiona na gruncie polityki ogólnej, przez wstępne oświadczenie Saja, musiała się już następnie gruntu tego trzymać. P. Bethmont zaczął cały gabinet i całą jego politykę podczas usiłowań fuzjonistowskich i zarzucił mu współnictwo z działaniami zmierzającymi do przywrócenia monarchji. Mówca nie przedstawił wszakże tych „w oczy bijących dowodów“ jakie w niedzielę jeszcze zapowiadano, wystąpił tylko z przekonaniem i dowodami logicznymi. Jest rozum na rozum, a jeszcze do tego rozum p. Broglie. Książę zaręczył jako żywo, że gabinet trzymał się z dala, od tej kwestji politycznej, którą p. Bethmont poruszył, a jeśli pojedynczy minister jeden i drugi cokolwiek przedsięwziął na własną rękę, nie można mu było przeciwie tego wzbronić. Większość zadowolniła się tą odpowiedzią i uchwaliła prosty porządek dzienny 364 głosami przeciwko 314.

Interpelacja p. Leona Saja, o której losie zawiadomił nas jeszcze onegdaj telegraf, połączona była z dość ożywionymi rozprawami. Interpellant na wstępie oświadczył, że nie zarzuca rządowi pogwałcenia prawa, widzi jednak w odwołaniu wyborów uzupełniających, pewną tendencyjność sprzeczną z interesami i opinją kraju. B. Beulé odpowiedział, że sposób przyjęty przez rząd a polegający na kolejnym zwoływaniu wyborów w miarę upływu każdego terminu (6 miesięcy po ubyciu deputowanego) jest dobrym i w każdym razie lepszym niż praktykowany za p. Thiersa. Minister wychodząc z gabinetu p. Broglie nie mógł sobie odmówić tej przyjemności, aby raz jeszcze nie dotknąć prezydenta rzeczypospolitej, po którego upadku dopiero dostał się był do władzy.

Na tem samym posiedzeniu poniedziałkowym na którym republikanie nową ponieśli klęskę, odczytano orędzie Mac Mahona z podziękowaniem za uchwałę seszła środową. Marszałek wyrażając wdzięczność zgrom. narodowemu ponawia zapewnienie 25 maja, że będzie niewzruszonym obrońcą porządku i wiernym stróżem uchwał przedstawicieli narodu.

Jest to jedno jeszcze więcej wężwanie do ogłoszenia monarchji.

Ogłosił ją tylko mowi marszałek między wierszami — a ja biorę już na siebie ustanowienie jej. To ciągle powoływanie swej wierności dla postanowień Zgrom. narodowego może mieć tylko znaczenie podżegania.

Czytelnicy przypominają sobie wniosek p. Philipoteaux, aby obywatelom służącym w armji wzbroniano przyjmowania mandatów do zgr. narodowego. Podczas rozpraw ogólnych nad tym wnioskiem admirał Potuau wyraził zdanie, że zakaz jest niepotrzebny; dość będzie przepisać obowiązek wybierania po między mandatem deputowanego a stopniem wojskowym. Myśl tę podjął w osobnym wniosku deputowany Janzé w d. 24 b. m. Zgromadzenie odmówiło mu bezzwłoczności.

Otwarcie Zakładu Rękodzielniczego dla kobiet, jest dla naszego społeczeństwa rzeczą ze wszech miar korzystną.

Prawa obowiązujące u nas nie zabraniają kobiecie zajmować się przemysłem i rzemiosłem. Jedyną zatem przeszkodą, tamującą jej wejście na tę drogę, był dotąd: brak specjalnego ukształcenia. Otóż brakowi temu „Zakład“ zapobiegnie.

Nie idzie tu zresztą o zupełne zrównoważenie pracy kobiety z pracą mężczyzny, to bowiem zarówno ze względów fizjologicznych jak i psychicznych nigdy skutecznie się nieda. W rachunek wchodzi tu jedynie zapewnienie pomocy kobietom—szczególniej do klasy średniej należącym i to zarówno pannom i mężatkom, pomocy, którą stanie się dla nich na zawsze pracą produkcyjną.

Uzupełnieniem działalności Zakładu o którym mówię, będzie w dalszym ciągu popieranie pracy kobiet przez zakładanie drukarni, introligatorni, pracowni zegarmistrzowskich i t. d. na własną rękę. A zatem każda z uczennic, po ukończeniu w Zakładzie nauki pewnego rzemiosła będzie już miała zapewnioną przyszłość w pracowniach i warsztatach Zakładu.

Tak więc wiek XIX w swej skrzętności ogromnej i kobiet nie zostawił na boku. Zapędza on je całą siłą argumentów i.. nęczy do pracy ekonomicznej i każe im przyjmować udział we wszechprodukcji..

Trudno! wiek złoty już minął!.. —g—

całą siłą przekonani bronie i popieram ekonomiczne wyzwolenie kobiety przez pracę.

Zasada to święta bo słuszna..

Nie wchodzi w to o ile egoizm męzki jest sprężyną poruszającą mechanizm tej idei, ale bądź co bądź domaga się ona wielkim głosem: wcielenia.

A cud ten spełnia się już za dni naszych.

Nie mam tu na myśli Zachodu, gdzie kobieta od dawna już jest równie dobrą jak mężczyzna producentką, ale nasz kraj, który jak wiadomo zawsze o kilka kroków za ogólnym pochodem cywilizacji postępuje..

Wcieleniem emancypacyjno-ekonomicznej idei u nas jest, a raczej dopiero będzie, organizujący się w Warszawie Zakład Rękodzielniczy dla Kobiet (Plac Zielony, 10).

Zakład ten, którego ster objęty został przez ludzi dobrej woli, ma na celu udzielanie kobietom nauki rzemiosł.

Nauka ta podzielona jest w Zakładzie na dziesięć działów; działy zaś są następujące:

- 1) Drukarstwo,
- 2) Buchhalterja i prowadzenie ksiąg handlowych,
- 3) Introligatorstwo,
- 4) Drzeworytnictwo,
- 5) Fryzjerstwo,
- 6) Krój i szycie sukien,
- 7) Krój bielizny i szycie na maszynie,
- 8) Krój i szycie rękawiczek,

Rozprawy zeszłosobotnie w procesie Bazaina były mało zajmujące. Pod datą wtorkową, ale prawdopodobnie o posiedzeniu poniedziałkowym donosi telegraf o zeznaniach generała Bouyer, co następuje: D. 14 października 1870 r. generał na mocy uchwały rady wojennej przybył do Wersalu dla ułożenia się o zawieszenie broni. Bismarck nie chciał układać się z rządem obrony, tylko z cesarzową-regentką. Wrócił więc Boyer do Metz, gdzie rada wojenna 5 głosami przeciwko 2 na zawieszenie układów z cesarzową przystała. D. 18 t. m. udał się Boyer do Anglii. Cesarzowa poprosiła Bismarcka o 2 tygodniowe zawieszenie broni. Podczas układów w tym przedmiocie nastąpiło poddanie się Metz.

Spór o „Virginiusa“ wchodzi na drogę stanowczo pokojową. Minister kolonji, przebywający na Kubie, dnia 24 b. m. zajmował się już wydaniem własności zabranej na statku. Kongres zbierający się w Waszyngtonie, (dnia 4 grudnia), ma przyjąć politykę pokojową. Pod dniem 22 b. m. donoszono wprawdzie jeszcze o zbrojeniu się Ameryki, ale to więcej dla odstraszenia Hiszpanji wojną, niż dla samej wojny. Z Madrytu zaprzeczają prawdziwości doniesień o nieprzyjaznych dla Ameryki manifestacjach ludowych i utrzymują, że Amerykanie pozwolili „Virginiusa“ ekwipować w New-Yorku z gorszącą jawnością i swobodą. Zabranie statku również nastąpić miało nie na pełnym morzu ale przy brzegach, a i ta okoliczność zmniejsza odpowiedzialność Hiszpanji.

Hiszpanji przybywa moralne poparcie od Włoch. Venosta d. 24 b. m. oświadczył, że rząd ma jak najbardziej przyjazne usposobienie dla Hiszpanów i kierować się niem będzie przy rozstrzygnięciu kwestji uznania rządu hiszpańskiego.

Mówiono w ostatnich dniach o ofiarowaniu cesarzowi niemieckiemu godności sędziego polubownego w sporze między Hiszpanją i Ameryką.

Nulla dies sine linea. Dnia 25 b. m. we wtorek sąd okręgowy w Poznaniu skazał arcybiskupa Ledóchowskiego na 5400 talarów kary pieniężnej, albo na *dwa lata więzienia*. Prokurator żądał nałożenia na arcybiskupa 9000 talarów.

Niewiadomo czy pomimo zaręczenia „Ag. Havasa“, Chambord opuścił już ziemię francuską i w jakim celu przebywał na niej podczas ostatniej kampanji republikańskiej.

Ważną wiadomość w zakresie stosunków publicznych w Anglii przynosi niedzielny telegram z Glasgow. P. Dizraeli, przywódca torysów, szturmując do władzy i chcąc się popularnym uczynić, staje w obronie praw społeczeństwa przeciwko „papizmowi“. Krzyki na Rzym od czasów Henryka VIII, zapewnioną mają zawsze popularność w Anglii.

Otóż w niedzielę d. 23 b. m. p. Dizraeli miał do 4,000 robotników konserwatywnych przemowę, w której z gwałtownością napadł na dzisiejszy gabinet, z powodu kwestji religijnej. Walkę między władzą świecką a kościelną uznaje Dizraeli za nadzwyczaj ważną i obfitą w następstwa. Anglja nie zdoła się prądowi tej walki oprzeć. Owszem, powinna nawet zająć w niej stanowisko na jakim znajdowała się podczas wojen o reformację. To stanowisko dało jej 300 lat chwały i wielkości. W chwili obecnej również przeznaczeniem Anglii jest obrona cywilizacji przeciwko napaściom kasty księżej. Tak mówił Dizraeli.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa dnia 26-go listopada godz. 12 w poł.

Paryż. 25-go „J. Officiel“ donosi dziś, że ministrowie podali się do dymisji a Mac-Mahon ją przyjął, sądzą że dziennik urzędowy ogłosi jutro listę nowego gabinetu.

Paryż 25-go Zapewniają że ks. Decazes obejmie wydział spraw wewnętrznych lub zewnętrznych. Beulé oświecenia, Chaudordy ma zostać podsekretarzem stanu spraw zagranicznych; Lefô powróci do Petersburga.

Paryż. 25-go „J. Officiel“ ogłosi jutro skład nowego gabinetu, Broglie przejdzie do wydziału spraw wewnętrznych Decazes obejmuje wydział spraw zagranicznych, Beulé występuje; wszyscy inni pozostają.

Warszawa, d. 27 listopada, godz. 12 w poł.
Berlin. 26-go Poznań. Arcybiskup Ledóchowski, wezwany przedwczoraj listem Prezydenta do złożenia urzędu w ciągu ośmiu dni; w razie oporu nastąpi wezwanie przed berliński sąd kościelny.

Wiedeń 26-go. Czwartkowa „Wiener Zeitung“ ogłasza nominację dotychczasowego posła w Kopenhadze hrabiego Paar, na nadzwyczajnego posła przy Stolicy Apostolskiej.

Kredaktor Herman Benni.

W drukarni „Kurjera Warszawskiego.“ — Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.

Peszt. Projekt do prawa o pożyczce znaczną wielkością przyjęty i bezzwłocznie w specjalnych rozprawach załatwiony.

Madryt 26go. — Eskadra niemiecka zjawiała się wczoraj pod Kartageną i grozi bombardowaniem jeżeli nie będzie zwrócona kwota 25,000 pesetas zabranych poddanym niemieckim. Powstańcy proponowali wypłatę w durosach kontonalnych, ale w obec odmowy Niemców zapłącą złotem hiszpańskim.

— Księgarnia Gebethnera i Wolffa, otrzymała na skład główny wyszłą z druku Nowennę, na cześć Niepokalanego Poczęcia N. Marii Panny, z krótkim a pouczającym rozmyśleniem na dzień każdy, oraz z stosownymi Modlitwami i Litanją. — Cena exemplarza kop: 10.

— Kto patrzył uważnie, od lat chociażby kilkunastu tylko, na powolny rozwój fabrykacji i na coraz szybciej wrastającą u nas konsumpcję papierosów, które od pewnego czasu weszły w powszechne użycie, ten niewątpliwie przyzna, iż na tej drodze przemysłu posunęliśmy się daleko. Przypomnijmy sobie tylko jakie to tytonie i w jakich skręcone bibułkach, paliliśmy przed dziesięcioma laty i porównajmy je z dziś będącymi w użyciu. Z tego porównania pokaże się niezawodnie, że obecnie groszowy papieros więcej ma aromatu i smaku niż dawniejszy, po potrójnej nawet sprzedawany cenie.

Jednakże dotąd jeszcze nie możemy walczyć o lepszą z fabrykantami wyrabiającymi papierosy w Cesarstwie, którzy bądź to z powodu łatwiejszych komunikacji ze Wschodem, tą ojczyzną wyborowego tytoniu, bądź z przyczyny większej obfitości kapitałów, ułatwiających im zaprowadzanie ulepszeń w fabrykacji, przesyłają nam takie papierosy, z którymi bracia ich, Warszawskiego wyrobu, z trudnością wytrzymują porównanie.

Jednakże i tamtejsze nawet fabryki pracują ciągle nad udoskonaleniem swoich wyrobów, chociażby tylko dla wytrzymania wzajemnej pomiędzy sobą konkurencji, a jedna z nich pod firmą F. Reinhardt w Moskwie, zaczęła wyrabiać obecnie papierosy tegoż nazwiska, Nr I bez munsztuków, odznaczające się tak wyborynym smakiem i tak delikatnym aromatem, że powszechną na siebie zwróciły uwagę. Papierosy te, zawierające w sobie potrójną ilość tytoniu w porównaniu z innymi, teje samej ceny, zamknięte w pudełkach po 25 sztuk, gdzie zarazem mieszczą się gotowe już do użycia trzcinki, kosztują tylko po kopiejce sztuka, co w porównaniu ich objętości i smaku z innymi, czyni je niewątpliwie najlepszymi i najtańszymi papierosami w świecie. Zresztą, Publiczność Warszawska, tak samo jak Moskiewska, oceniła już szybko i sprawiedliwie prawdziwą tych papierosów wartość, albowiem zaledwie sprowadzone do Warszawy przez głównego na Krolestwo agenta ich p. K. Lentza, natychmiast rozkupione zostały, tak, że nowy i ogromny ich transport musiał być wyprawiony niebawem. W istocie papierosy F. Reinhardta Nr I, zasłużyły na tak gościnne przyjęcie i dopóki przemysł tytoniowy nie wystąpi z jakimś nowym, bardziej jeszcze udoskonalonym i tańszym wyrobem, będą one walczyć zwycięsko ze wszystkimi dotąd znanymi papierosami.

— Antoni Filleborn, Patron Trybunatu w Płocku, otworzył w temże mieście pracownię, w domu Wżnej Jurskiej. Ulica Nowowiezienna. (1-1) — 12678 —

PALETOTY NA FUTRZE

Popeliny od rs. 24.
Jedwabne od rs. 35.
Zakłady futrem obkładane, od rs. 12.
Kapelusze podług modeli paryzkich kopjowane w wielkim wyborze.
Nowo urządzona pracownia przy Magazynie Mód na 1-szem piętrze wykończa Suknie tak z własnych jak i dostarczonych materiałów — J. MATUSZEWSKI, ulica Miodowa, Pałac Dyzmańskich Nr 2. 1-6 — 12,698 —

CYGARA DORPACKIE
Manilla i La Selecta
z Fabryki C. F. TOEPFFERA
nadeszły do Składu Cygar pod firmą:
M. KICZOROWSKIEGO,
przy ulicy Wierzbowej. Nr 614a, nowy Nr 3, wprost filarów Teatralnych.
Oraz inne gatunki cygar odleżałych teje fabryki skład poleca.
1-3 — 12,642 —

Potrzebnym jest GORZKLANY,
kawaler, z dobrimi świadectwami, zdolny prowadzić większą gorzelnię przy obecnych kontrolnych aparatach. — również potrzebnym jest **PISARZ** prowentowy, kawaler. Wiadomość każdodziennie w Hotelu Victoria rano od godziny 10 do 10-tej, po południu od 1 do 3-ciej, Nr 41 mieszkania.
— 12,654 — 1-3

Na podarki mogące służyć, eleganckie Flakony pozłacane ze szkła kryształowego. Napelniane pudełka toaletowe, po wszelkich cenach,

POLECA

G. BEUTH

Senatorska Nr 30.

naprzeciwko kościoła S-go Antoniego, przeciwnym

Handel Sukna i Kor

pod firmą **KLEB & SZULC**, ulica Mi...
uprasza uprzejmie wszystkich debentów w ciągu dni 10 raczyli wnieść należność za... do zarządzającego handlem, gdyż po upływie tego czasu, stosowne kroki przedsięwzięte zostaną, do regulowania.
12,6... — 1-3

WODA KOŁOŃSKA

Sześciu najrenomowańszych fabryk w Kolonji n. R., Francuzka, Angielska, Eau de Cologne Belge, Wiener Kaiser Wasser, w zwyczajnych flaszkach, na skrzynki półtuzinowe z rabatem, rozmaitego kształtu i wielkości opletanych butelkach i flakonach. Napelniana tu w flaszki, mniejsze po kop. 30, większe 60, obok tak przystępnej ceny, w dobrym gatunku. W handlu Perfumerji Zagranicznej

W. B. ŚNIECHOWSKIEGO,
przy ulicy Nowo-Senatorskiej Nr 8.

— 12,603 — 1-6

Przy rogu ulicy Brackiej i Witek, Nr 1 domu i mieszkania, codziennie dostać można

MLEKA niezbiezanego, ŚMIETANKI
kremowej kwaśnej i zwyczajnej.

— 12,655 — 1-3

Winogrona Hiszpańskie, Jabłka i Gruszki Tyrolskie

otrzymał
Skład Braci Wróbel, obok kościoła S-go Krzyża.
5-12 — 12,305 —

Paszty Strasburskie Terrines de...
Winogrona Hiszpańskie Almeria;
Redzinki Malaga w dużych pięknych gronach, oraz w całych, pół i ćwierć pudełkach;
Séry: Chester, Roquefort, Neuchatel, Hollenderski, Limburski i wiele innych;
Biskopki Angielskie w ozdobnych pudełkach;
Likiery: Hollenderskie, Włoskie, Szwajcarskie Francuskie i Amerykańskie, w licznych gatunkach otrzymał Skład Win i Delikatesów

S. Rozmanith,
przy ulicy Nowy Świat Nr 53/1251.

Do tegoż Składu nadszedł świeży transport **TAPIOKI** amerykańskiej. — 12,704 — 1-3

OSTRYGI OSTENDZKIE,



codziennie świeże w Handlu Sowińskiego i Szulca, przy rogu ulic Długiej i Przejazd. 10-15 — 11,780 —

TEATR WIELKI.

Dziś: Ernani, — Jutro: Hamlet.

TEATR ROZMAITOSC.

Dziś: Biały Gwoździak, — Drzemka pana Prospera.

— Ceny targowe Warszawskie. — Dnia 25 listopada, płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funt. smol. ordys. od rs. — k. — do rs. 7 kop. 20; pszta i dobra rs. 7 kop. 50 do rs. 8 kop. 50 wyborowa rs. 8 kop. 70 do rs. 8 kop. 92 1/2 żyta wagi 232 do 240 od rs. 4 kop. 25 do rs. 4 kop. 85; jęczmienia 2 i 4go rzędowego rs. 4 k. 50, do rs. 4 kop. 87 1/2; owsa rs. 3 kop. 15 do rs. 3 kop. 22 1/2; groch poln. rs. — kop. — do rs. — kop. —; kartofle rs. 1 kop. 80 do rs. 2 kop. 25; siana od kop. 40 do kop. 42; słoma od kop. 26 do kop. 27 1/2 za pud.

— Okowite płacono — dnia 25 listopada hurtową składnią czą za garniec od kop. 195 1/2 — 196 1/2. Pojedynczą szynkar ską za garniec od kop. 198 — 200. odil

— Wysokość wody na rs. Wiele stop 0 cali 1 1/2.

Wydawca Gustaw Gebethner.

(Patrz Dodatek.)